

THE HISTORY OF THE CITY OF NEW-YORK



301853

LWÓW * KSIĘGARNIA POLSKA * 1900.

875-1=84.

ODBITO W DRUKARNI NARODOWEJ
W KRAKOWIE



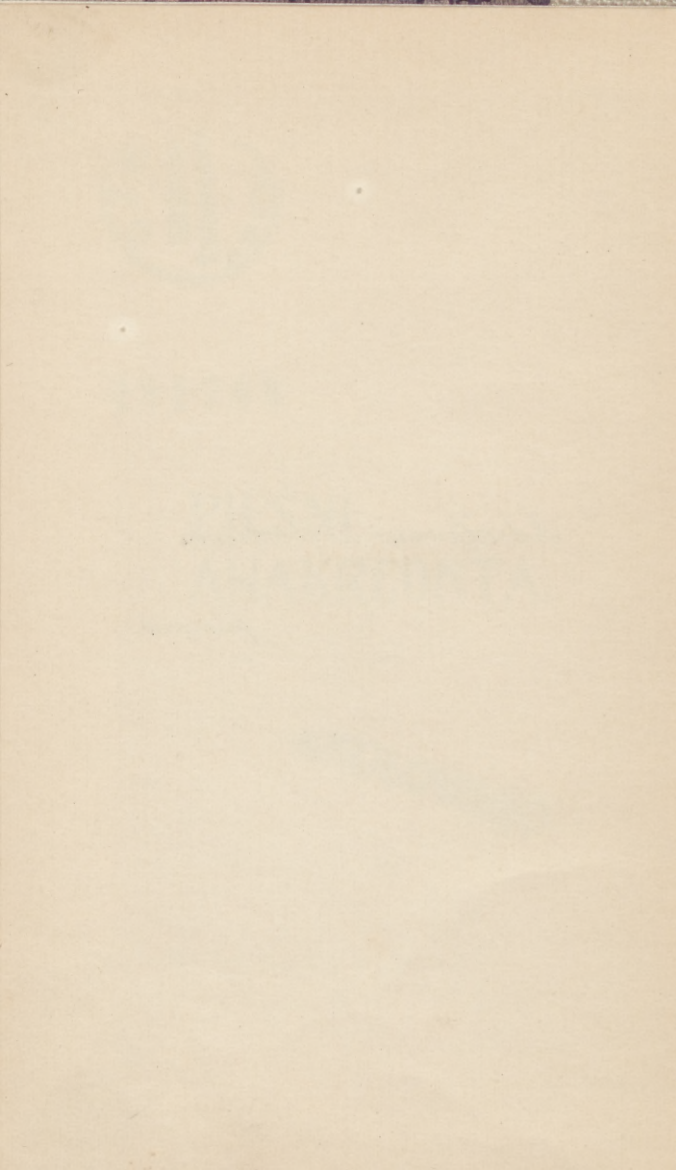
481760

PIEŚNI
ANAKREONTA.



Edzistarowi Delickiemu

poświęcam.



PIEŚNI.

1. DO LUTNI.

Chcę o Atrydów kłótni,
Chcę śpiewać o Kadmosie,
Lecz samą miłość w głosie
Mej płóchej słyszę lutni.

Gdy czyny Heraklowe
Me serce głosić chciało,
Zmieniłem lutnię całą
I wziąłem struny nowe;

A gdym uderzył w strony
I pieśnią przerwał ciszę,
Już imię Eros słyszę,
I dawne płyną tony.

A więc bywajcie zdrowi,
Żegnajcie, bohaterzy! —
Ja muszę słuchać liry
I śpiewać Erosowi.



10 2. MOJE BERŁO.

Dajcie mi Homera lutnię!
Lecz wyrzućcie strunę krwawą,
Co zabójcze śpiewa kłótnie!

Wino pić — to moje prawo,
Więc za berło wezmę dzban,
Duszy troską nie zakłócę,
I pijany pójdę w tan,
Trączę w struny, pieśń zanucę...

Bakcha czcić — jest moją sławą,
Dajcie więc Homera lutnię,
Lecz wyrzućcie strunę krwawą,
Co zabójcze śpiewa kłótnie!...



3. WSZYSTKO PIJE. 11

Pije ziemia czarna,
Gdy czuje pragnienie,
Drzewa piją ziemię,
A morze — strumienie.

Słońce pije morze,
Księżyc — słońca blaski —
Czemuż gdy ja pić chcę,
Podnosicie wrzaski?



12 4. DO WINA.

Gdy piję wino,
Ten napój boski,
Strapienia giną,
Cicho spią troski.

Śmierć czycha skrycie
I nas zagarnie,
Choćbyśmy życie
Przeżyli marnie.

Życie przeminie
Bez naszej woli,
Więc niech przy winie
Spi, co nas boli.



5. DO WINA. 13

Kiedy piję wino złote,
Serce się raduje w łonie,
I ja z piersi mojej całej
Głośną chwałę muzom dzwonię.

Kiedy piję wino złote,
Wnet się goją serca rany,
Ciężkie myśli i zgryzoty
Ulatują w kraj nieznany.

Kiedy piję wino złote,
Roskosz cudna mym udziałem,
Roskosz, którą Bakch nas darzy,
Gdy napełni duszę szalem.

Kiedy piję wino złote,
W wieniec splótłszy kwiatów pęki,
Kładę wieniec na mą głowę
I opiewam życia wdzięki.

Kiedy piję wino złote,
A w objęciach dziewczę pieszczę,
Balsamami wymaszczony —
Ślę Kiprydzie pieśni wieszczę.

14

Kiedy piję wino złote,
A wraz młodzi przyjaciele
Przy wygiętych czarach siedzą,
Z nimi serca troski dzielę.

Kiedy piję wino złote,
Wiem, że szczęściem to jedynie,
I nie szukam innych dóbr,
Gdy nikogo śmierć nie minie.



6. DO SIEBIE. 15

Zrodziłem się na świat,
By przebyć życia drogę;
Przeżyłem tyle lat,
O przyszłość li mieć trwogę?

Pierzchajcie, nie znam was,
Wy czarne zmartwień roje;
Za krótki życia czas,
By z wami staczać boje.

Nim pęknie życia nić,
Nie biadam nad swym losem:
Chcę tańczyć, śpiewać, pić
Wraz z pięknym Lyeosem.



16 7. MIĘDZY MŁODYMI.

Kiedy się znajdę
Śród młodych grona,
Czuję, że wraca
Młodość miniona.

Spadają z członków
Wieku kajdany,
I jak na skrzydłach
Podążam w tany.

Hej, Kybebesie,
Widzisz, jam tuż!
Wstrzymaj się chwilkę,
Podaj mi róż!

Gdy siwe włosy
Zakryję wieńcem,
Któż zdoła poznać,
Żem nie młodzieńcem?

I tylko jeszcze
Bakcha słodyczy
Niechaj mi który
Czarę użyczy, —

A wnet się ozwą
Wokół podziwy,
Że tyle sił ma
Starzec ten siwy;

17

Jak umie, gwarząc,
Wypróżniać czarę,
I spiewać pięknie,
I szaleć w miarę.



18 8. BOGACTWO.

Gdy w moje progi
Bakchos zawita,
Pierzchają trwogi,
Dłoń lutnię chwyta.

Czem dla mnie światy?
Gdy wino mam,
Jestem bogaty,
Jak Krezus sam.

Piję, a dłonie
Trącają w strony,
Bluszcz moje skronie
Wieńczy zielony.

Jeszcze, chłopczyno,
Czarę mi naléj, —
Nie śmierć, lecz wino
Z nóg mię obali.



9. ŻYCIE BEZ TROSKI. 19

Praw mię uczysz, przyjacielu,
I retorów trudnej sztuki, —
Ależ dla mnie są bez celu
I pożytku tve nauki.

Ty mię raczej spełniać czary
Lyeosa ucz obficie,
I miłosne wzniecać żary
W złotowłosej Afrodycie!

Włos mi skronie wieńczy biały,
Wkrótce ciemny grób mię skryje...
Dajże wino, wodę, mały!
Niech nie pragnę, póki żyję.



20 10. ŻYCIE BEZ ZAZDROŚCI.

Jako Gyges, władca Sard,
Ja o sławę się nie troszczę;
Bogactw wielkich też nie łaknę,
I tyranom nie zazdroszczę.

Moją troską — maścić brodę,
By balsamów miała wonie,
Moją troską — róż wieńcami
Posiwiąle zdobić skronie.

Co jest dziś, to czuję, wiem,
Więc dla dzisiaj tylko żyję;
Co się jutro stanie ze mną,
Tego nikt mi nie odkryje.

Więc używaj, póki czas,
Bakchosowi lej ofiary —
Jutro może słabość przyjsć
I odwołać cię od czary.



11. WESOŁA STAROŚĆ. 21

Lubię starca, gdy wesoło
W tańczących wiry ruszy,
I młodzieży stawia czoło:
Choć mu starość włosy pruszy,
Żar młodości płonie w duszy.



22 12. SZAŁY.

Po górach krzyczy Atys,
Mężkości pozbawiony,
I do Kybeli swojej
Wyrywa się — szalony.

Kto lauronoścy Feba
Klaroskie pije fale,
Ten, mówią, pieśni cudne
W natchnionym śpiewa szale.

Niech i do mojej duszy
Urocze szały spłyną,
Gdy Bakchem się nasycę,
Balsamem i dziewczyną.



13. KOMOS. 23

Hej! różane wijmy wieńce
I uwieńczmy niemi czoło!
Zapijając wino złote,
Śmiejmy, bawmy się wesoło!

Szumiąc zdobnym w bluszcze włosom,
Niechaj zgrabnie dziewczę płąsa
I do lutni dźwięków lubych
Lekkim tyrsem w takt potrząsa.

A młodzieniec bujnowłosy
Niech, dobywszy wiejskiej fletni,
Zadmie słodkim swym oddechem
I zabawę nam uświetni.

A Cytera z Lyeosem
W rozbawionych wejda szranki,
Nawet Eros z złotym włosom
Siądzie z nami, ze starcami,
Do wesołej pohulanki.



24 14. ŻYCIE SPOKOJNE.

Wesołego Dionyzosa
Lubię śpiewne korowody,
Lubię trącać w struny liry,
Gdy towarzysz przy mnie młody.

Lecz najmilej mi, gdy wiankiem
Hyacyntów włos okołę,
I swobodnie i wesoło
Śród uroczych dziew swawole.

Nie zna serce me zawiści,
Co wytwarza jad zgryzoty,
I unikam tych języków,
Co potwarzy sypią groty.

Nienawidzę owych kłótni,
Co wszczynają się obficie,
Gdy zaszumi w głowach wino.
Ja chcę ciche pędzić życie,
Tańcem słodząc je z dziewczyną.
Przy odgłosach dźwięcznej lutni.



15. DO SIEBIE. 25

Jam stary już, lecz umiem
Pić lepiej, niżli młody,
A w tańcu mogę śmiało
Z Sylenem iść w zawody.

Mem berłem — wina mieszek,
Od krwawych bitew stronię,
A kto na bitwy łąsy,
Niech bije się — nie bronię.

Mnie narteks nic nie nada,
Ja słodkie wino cenię...
Hej chłopcze, daj mi czarę,
Niech zgaszę swe pragnienie.



26 16. DO SIEBIE PIJANEGO.

O puść mię, puść do czary,
Na bogów, proszę cię!
O daj mi pić, bo szalem
Napełnić duszę chcę.

Wszak szalał i Alkmeon
I Orest białonogi,
Gdy myśl ich dręczył obraz
Zabitych matek srogi.

Mych dłoni krew nie kala,
Jam od zabójstwa czysty,
A źródłem mego szału
Winogron sok ognisty.

Toż niegdyś łuk pochwycił
Herakles oszalały
I puścił na Ifita
Swe śmiercionośne strzały.

Toż szalał także Ajaks,
Gdy wielką pychę pchany,
Na miecz Hektora padłszy,
Śmiertelne odniósł rany.

Ja szaleć chcę niewinnie,
Bez śmierć niosących broni,
Na włosach mając wieniec,
A czarę z winem w dłoni.



28 17. DO EROSA.

Na posłaniu lotosowem,
Kędy wonny mirt rozkwita,
Pragnę, ciało rozpostarłszy,
Winem cieszyć się do syta.

Ty, Erosie, bądź mi sługą;
Na chitonie przewiąż czysty
Papirusu liść pod szyją
I noś pilnie miód ognisty.

Niby koło u kolasy,
Życie pędzi do mogiły,
Wkrótce po nas pozostaną
Rozsypanych kości pyły.

Wartoż więc kamienie rosić,
Albo lać ofiary ziemi?
Mnie, co żyję, roś balsamem,
Mnie różami wieńcz wonnemi.

I kochankę tu mi sprowadź!
Zanim pójdę między cienie,
Wprzód jeszcze chcę pochować,
O Erosie, me zmartwienie.

18. DO SKĄPEGO. 29

Gdybym wiedział, że od śmierci
Złoto mnie wybawić zdoła,
Skarby pewnobym gromadził
Dla Plutosa w pocie czoła.

Ale skoro człek śmiertelny
Życia kupić nie jest w stanie,
Cóż mi troski pomódz mogą?
Próżny płacz i narzekanie.

Na cóż miałbym zbierać złoto,
Gdy i tak umierać muszę?
Chyba na to, aby winem
I zabawą krzepić duszę.

Więc też, pijąc z przyjaciół,
Chcę bez troski pędzić życie
I na miękkim łożu hołdy
Składać pięknej Afrodycie.



30 19. CHEĆ TAŃCA.

Syn Zewsa, Bákch-Lyeos,
Co troski winem kruszy,
Do tańca mię pobudza,
Gdy wstąpi do mej duszy.

Gdy winem się upiję,
Ach jakże mi wesoło!
Gdy dźwięczą pieśni tony
I taniec wre wokoło.

A gdy mię Afrodyte
Do tańca jeszcze nęci,
Czyż mógłbym jej nie słuchać
I własne gwałcić chęci?



20. DO DIONYZOSA. 31

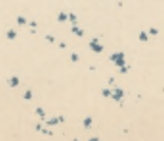
Pijmy wino i Bakchowi
Głośnym hymnem nieśmy dzięki,
Który tańce nam wynalazł
I piosenek kocha dźwięki.

Temu, co, Erosom równy
I Cyterze pięknej drogi,
Stworzył szal ten, który z winem
W nasze dusze płynie błogi.

Bakchosowi, co weselem
I radością ziemię darzy,
Co uśmierza nasze troski
I frasunek spędza z twarzy.

Gdy zmieszawszy wino z wodą,
Czarę piękne wnoszą dzieci,
Zdaje się, iż troska od nas
Wraz z wichrami w dal gdzieś leci.

A więc w górę wznieśmy czary
I zapijmy smutną dolę,
Na nic nam się nie przydadzą
Spełniające duszę bole.



32

Dni przyszłości są zakryte,
Więc użyjmy życia darów:
Wina, tańców, maści wonnych
I kochanki pięknej czarów.

Czyja wola, niech troskami
Życie sobie kwasi całe:
My Bakchowi, pijąc wino,
Głośnym hymnem nieśmy chwałę!



21. UMIARKOWANIE. 33

Daj nam wina, chłopcze młody,
Byśmy mogli pić dowoli,
Lecz na dziesięć części wody
Pięć mi tylko wina dolej:
Kornie trzeba pić i w miarę,
Gdy ma przyjąć bóg ofiarę.

Pijmy druhy, błogich wczasów
Zażywajmy w miłej zgodzie!
Zamiast kłótni i hałasów,
Jak u Scytów dzikich w modzie,
Niech, gdy troskom ulży wino,
Z piersi hymny wzniosłe płyną.



34 22. DO DZIEWCZYNY.

Mogła córą Pandyona
Wzbić jaskółką się wysoko,
Zaś Amfionowa żona
Stać się w Frygii opoką; —

Ja, by kąpać twoją postać,
Chciałbym płynąć czystym zdrojem,
Lub balsamem wonnym zostać,
By po ciałku spływać twojem.

Byś mię zawsze na się kładła,
Chcę być tkanką twej sukienki,
Albo szybą być zwierciadła,
W którym swe przeglądasz wdzięki.

Sznurkiem pereł być się zgodzę,
Lub na łonie twem przepaską, —
Być sandałkiem na twej nodze
Byłoby już dla mnie łaską.



23. DO DZIEWCZYNY. 35

Choć brzemię lat
Dziś bieli moje skronie,
A ty, jak kwiat,
Młodości szerzysz wonie. —

Obawy rzuć,
Ja w sercu czuję żary!
O dziewczę, pójdź
Miłości przyjąć dary!

Wspomnij na czar
Tych wieńców cudnych, dziecię,
W których róż żar
Liliowa biel oplecie.



36 24. DO SIEBIE.

Niewieście głosy
Słyszę wokoło:
»Spojrzyj w zwierciadło,
Jakie masz czoło!

Co za łysina!
Sam nie dasz wiary;
Anakreoncie,
Jakiś ty stary!«

Czy mi na głowie
Włosów nie stało,
Nie wiem ja wcale,
Dbam o to mało —

Ale znam prawo:
Im grobu bliżej,
Tem szaleć więcej,
Roskosz pić chyżej.



Ty dzieje Teb opiewasz,
Ten znów frygijskie boje,
A ja opiewać muszę
Porażki własne swoje.

Uległem nie piechocie,
Ni flocie, ni konnicy,
Lecz innej mocy dziwnej,
Co mieszka w jej źrenicy.



38 26. ZNAKI.

Konia zwykle znaczy plama,
Ogniem w biodrze mu wyżarta,
Po tyarze zaś na głowie
Łatwo każdy pozna Parta.

Miłość widać piętna swoje
Na kochanków twarzy ryje,
Bo przedemną ten, co kocha,
Nigdy uczuć nie ukryje.



27. DARY BOGÓW. 39

Każdemu coś w udziale
Przemądre dały bogi:
Kopyta twarde koniom,
A wołom silne rogi.

Lwom dały zęby straszne,
Zającom szybkie skoki,
A rybom w wodzie — pletwy,
A ptakom — lot wysoki.

A gdy oddały mężom
Rozumu władzę całą,
Więc gdy kobieta przyszła,
Już nic się nie zostało.

I cóż? — kobiecie dały
Urodę wmiast oręża,
Urodę, co żelazo
I ogień przewycięża.



40 28. ZWYCIĘSTWO EROSA.

Rozkazał Eros kochać —
Chcę kochać sercem całym.
Gdym był niedoświadczony,
Usłuchać go nie chciałem.

On, wzniosłszy łuk do góry
I kołczan wzięwszy złoty,
Do walki mię wyzywał
Na ostre swoje grotty.

A ja, niby Achilles,
W dłoń chwytam tarczę, dzidę,
I pancerz na się wdziewam,
I na wyzwanie idę.

Miotając bezskutecznie,
Utracił wszystkie strzały,
Więc sam — rozgniewan srodze —
W me serce wdarł się mały.

I jam bezbronny teraz,
Choć oręż dźwigam w dłoni,
Bo jakże się zasłaniać,
Gdy wróg się w sercu chroni?

29. EROS WOSKOWY. 41

Pewien młodzian do sprzedania
Niósł Erosa woskowego;
Więc, podszedłszy, zapytałem,
Co też zechciałby za niego.

Oo zaś odrzekł mi z dorycka:
»Tych Erosów ja nie robię,
Sam więc oceń jego wartość,
Daj, co chcesz, i weź go sobie, —

Bo pożycie z tym psotnikiem
Nazbyt mi już cięży srodze.«
— »A więc daj go — oto drachma,
Ja z nim łatwo się pogodzę.«

Ty zaś duszy mej, Erosie,
Rychło wróć miłości czary,
Bo — nie zechciej — to niebawem
Cię samego stopią żary.



42 30. MIŁOŚĆ i ZŁOTO.

Bez miłości wyżyć trudno,
Lecz i miłość udręczeniem,
Ale miłość nieszczęśliwa
Nad cierpienia jest cierpieniem.

Niczem dzisiaj pochodzenie,
Ani mądrość, ani cnota:
Każda dzisiaj patrzy jeno,
Kto jej więcej sypnie złota.

O niech zginie, kto pieniądze
Zaprowadził na tym świecie:
Bo przez niego dziś brat brata,
Ojca własne zdradza dziecię.

Jego dziełem wojny krwawe
I morderstwa są okrutne;
My zaś, którzy kochać chcemy,
Musim pędzić życie smutne.



31. MIŁOSTKI. 43

Gdy policzysz liście drzew,
Zmierzysz wody w morzu całym,
Wtenczas zliczyć zdołasz, ile
W życiu swem miłostek miałem.

Oto rachuj: ze dwadzieścia
Ich w Atenach było może;
Nie, to mało — ot piętnaście
Zaraz nowych ci dołożę.

Dalej Korynt — tu się liczba
Mych kochanek zgoła gubi,
Boć w Achai Korynt leży,
Co się niewiast wdziękiem chlubi.

Teraz dalej: weźmy Lesbos,
Weźmy Rodos, Jonię całą,
Wreszcie Karyę — tam miłostek
Dwa tysiące chyba mało.

»Dwa tysiące! czyż być może?«
Tylko pisz, toż o Kanobie
I o Syrii, o Krecie
Jeszczem nic nie wspomniał tobie.

44 A wiesz dobrze, ile bogactw
Sama Kreta już posiada,
Jakie miasta ma kwitnące,
W których Eros psotny włada.

Mamże ci wyliczać jeszcze
Te, com kochał, Indyanki
I dziewczęta z Gadeiry,
I baktryjskie me kochanki?



32. ŻAR MIŁOŚCI.

Hej! pospieszcie się, dziewczęta!
Wina mi podajcie duchem!
Bo aż jęczę, tak mi pali
Żar pragnienia w gardle suchem.

Dajcie z liści winnych wieńce,
Bym ochłodził niemi skronie!...
Lecz jak zgaszę żar miłości,
Który w sercu mojem płonie?

Spocznię w cieniu Batyllosa;
Piękne drzewo swe konary
Wiotkie wkoło rozwiesiło,
Liści świeżych słychać gwary.

U stóp drzewa źródło szumi,
Co ma w sobie moc Pejtony...
O któż kącik ten ominie,
By nie stanąć zachwycony!



46 33. STRZAŁY EROSA.

Mąż Cytery na Lemnosie
Kuł ze spiżu ostre strzały,
Przeznaczone godzić w serca
I miłosne siać zapały.

Wzięła je Kiprida w dłonie,
Pogrążyła w miodu czarę,
W którą Eros wprzód, niecnota,
Gorzkiej żółci nalał miarę.

Raz, wstrząsając dzidą dumnie,
Przyszedł Ares okazały
I wyśmiewał się z pogardą
Z Erosowej drobnej strzały.

Eros na to: »Nie drwij sobie,
Że tak drobna moja strzała,
Wprzód ją podnieś, a zobaczysz,
Że jest ciężka, chociaż mała!«

Ares chwycił, wzniosł do góry,
Kipris się uśmiecha rada;
»Ciężka!« stęknął Ares, »weź ją!«
»Trzymaj!« Eros odpowiada.

Sen miałem, żem przed siebie
Strwożony biegł, co siły,
U ramion miałem skrzydła,
Co w górę mię wznosiły.

W ślad za mną Eros mały
Powoli ledwo zdążał,
Bo ciężki ołów piękne
Nożyny mu obciążał.

Tak gonił, gonił długo,
Aż chwycił mię, nieboże...
Zbudzony rozmyślałem,
Co sen ten znaczyć może?

To chyba, że, choć dotąd
W miłości był zwycięski,
Już teraz wpadłem w sidła
I nie uniknę klęski.



48 35. WYŚCIGI Z EROSEM.

Bił mnie raz Eros kawałkiem
Hyacyntowej łodygi;
Bił mnie dotkliwie i zmuszał
Puścić się z nim na wyścigi.

Przez jary pobiegliśmy dzikie,
Przez lasów gąszcze i ciemnie,
Aż z sił zupełnie opadłem
I pot strugami ciekł ze mnie.

W końcu zemdlałem. Więc Eros,
Skrzydółkiem chłodząc mię, rzecze:
»Brak ci już sił do miłości,
Szkoda mi ciebie, człowiecze«.



36. DO JASKÓŁKI. 49

O gościu mój coroczny,
O droga jaskółeczko,
Gdyś przyleciała wiosną,
Budujesz wnet gniazdeczko.

A gdy się zacznie jesień,
A z nią surowe chłody,
Umykasz tam, gdzie Memfis,
Gdzie Nilu płyną wody.

A w mojem sercu Eros
Zamieszkał już na stałe,
Swe gniazdo wciąż tam wije
I ciągle płodzi małe.

Gdy jeden się oskrzydła,
Jest na drugiego jaje,
A trzeci z pod skorupy
Na zewnątrz się dostaje.

A starsze dają pokarm
Krzyczącej głośno młodzi,
A gdy podrosną nieco,
Znów każdy nowe rodzi.

Cóż czynić mam nieszczęsny?
Nie łatwe to zadanie,
Boć wszystkim tym Erosom
Dogodzić jam nie w stanie.



37. DO JASKÓŁKI. 51

Mów, co ci, jaskółeczko,
Mam zrobić za szczebioty?
Czy uciąć mam, psotnico,
Twe górnonośne loty?

Czy jeszcze srożej może,
Jak ów Tereus sprośny,
Mam tobie, jaskółeczko,
Języczek wydrzeć głośny?

Bo gdy uroczy obraz
Batylla widzę we śnie,
Przylatasz wczesnym rankiem
I burzysz sen zbyt wczesnie.



52 38. MOC WINA.

Ot dziewczęta i młodzieńcy
Kładą kosze na ramiona,
Z których ciężko się zwieszają
Granatowe winogrona.

I wrzucają je do beczek;
A młodzieńcy soki winne
Cisną z jagód, chwając boga,
Hymny piejąc mu dziękczynne.

Boż to radość, gdy napełnia
Beczki wonny Bakchos świeży.
Gdy go starzec się napije,
W tan na słabych nogach bieży,

Aż mu siwy włos się trzęsie;
A młodzieniec podchmielony
Pomknie cicho chwiejnym krokiem
Pod zielonych drzew korony,

Kędy w cieniu dziewczę senne
Rozpostarło młode ciało,
Pomknie, by je do miłości
Zabronionej nęcić śmiało.

A gdy nic nie wskóra słowy,
Do miłości siłą zmusi,
Bo, żartując, Bakch pijany
Do swawoli młodych kusi.



54 39. SEN.

Gdym spoczywał w nocnej ciszy
Lyeosem odurzony,
Na kobiercach, z róż utkanych,
Sen mi zgasił wzrok zmęczony.

I ot śni mi się, że biegnę
Kędyś przez cierniste krzewy,
A u boku mego widzę
Czarujące, puste dziewy.

Chłopcy zaś, niż Bakch piękniejsze,
Biegną śladem, strojąc drwiny,
Srodze drażniąc serce moje,
Że tak gonię z dziew przyczyny.

Wtem, gdy już pokochać miałem,
Mara pierzchła gdzieś łudząca
I napróznom zasnąć pragnął,
Aby dośnić sen do końca.



40. DO RÓŻY. 55.

Oto wiosna z szczodrej ręki
Kwiaty sypie nam na wianki,
Więc opiewać róży wdzięki
Chcę u boku mej kochanki.

Rózo, woń twą piją bogi,
Ludzkość się zachwyca tobą,
Ty klejnocie charit drogi,
Afrodyty ty ozdobo!

Czczą Erosy twoje wdzięki,
Kwiecie muz ty ulubiony,
Dla cię wieszczów brzmiały piosenki
I natchnione lutni tony.

Miłaś, choć nas cierń twój kole,
Gdy cię zerwać chcemy dłonią,
Bo zapomnieć każesz bole,
Kiedy nas orzeźwisz wonią.

Blaskiem róż lśni Afrodyte —
Mówi wieszczów pieśń natchniona —
Palce zorzy z róż uwite,
Z róż utkane nimf ramiona.

I dla zwykłych ludzi krasy
Twoje, rózo, są ponętą:
Ty biesiadne zdobisz wczasy,
Ty uświetniasz Bakcha święto.

Ty oświeżasz zmarłych ciała,
Wracasz siły nam w słabości,
A gdy młodość uleciała,
Dajesz starcom woń młodości.

Gdzie tve były narodziny,
Kiedy, kwiatku ukochany?
Kiedy Pontos z głębi sinej
Wzniósł Cyterę ponad piany;

Gdy z potężnej swojej głowy
Zews Atenę zrodził srogą,
Co groźnemi nieraz słowy
Napełniała Olymp trwogą; —

Wtedy twór nieziemski, błogi
Wyszedł także z ziemi łona:
Róża — piękna niby bogi,
Jak z pian lekkich wyrzeźbiona.

A z niebiosów nektar spłynął
Na kwiat boski, jako rosa, —
Tak wśród cierni się rozwinął
Kwiat najmiłszy Lyeosa.



58 41. DIONYZOS.

Bóg, co młodzi wzmacnia siły,
Gdy się ciężką pracą trudzi,
Co w miłości daje stałość,
W tańcu piękność, zszedł do ludzi.

Przyniósł ludziom napój boski,
Wino, winnej płód krzewiny,
Które szczelnie ukrył w gronach
I w nasadzie strzegł łupiny.

Aby, nim nadejdą żniwa,
Winobrania okres błogi,
Nie zginęło od zarazy,
Tej dla winnic klęski srogiej;

Aby do nowego lata
Grona wytrwać miały siłę,
Zachowując słodkie wonie,
Zachowując kształty miłe.



42. EROS WE MNIE. 59

Raz, gdym w wieniec splatał kwiaty,
Patrzę — w różach cudne chłopię;
Był to Eros, więc go wziąwszy
Za skrzydełka, w winie topię.

I wypilem owe wino,
I połknąłem wraz Erota;
Teraz gniewnie skrzydełkami
We mnie trzepie się i miota.



43. ODWIEDZINY EROSA.

Kiedyś, o północnej dobie,
Gdy już Wolarz razy swemi
Niedźwiedzice gonił obie,
I już spokój był na ziemi,
Bo ucichli dawno ludzie,
Zażywając snu po trudzie, —
Mały Eros zaszedł do mnie
I do drzwi zapukał skromnie.
»Któż tam puka w me podwoje
I mi sny przerywa moje?«
— »Otwórz, proszę, dobry człecze«,
Głos dziecinny mi odrzeczę:
»Nie bój się, jam chłopiec mały,
Deszcz na dworze pada srogi,
Zmarzłem i przemokłem cały,
A do domu nie wiem drogi«.

Z żalu więcej nic nie pytam,
Gdy tak troski swe opowie,
Tylko w dłoń kaganek chwytam
I otwieram drzwi gościowi.

I ot wkracza w me podwoje
Dziwny gość: chłopczyna mały,
Ma u ramion skrzydeł dwoje
A u boku łuk i strzały.

Do kominka dziecię wiodę,
Rączki swemi dłońmi grzeję
I wyciskam z włosów wodę,
Która strugą z nich się leje.

Lecz gdy zbył się zimna dreszczu,
Łuk i strzały wydobywa,
Mówiąc: »Ujrzę, czy od deszczu
Nie osłabła mi cięciwa«.

I tak mówiąc, ku mnie zmierza;
Ja zdumiony cicho stoję,
A wtem czuję, grot uderza
I przeszywa serce moje.

On zaś rzecze, drwiąc, z chichotem:
»Wcale dobrze łuk mój niesie,
Serce twe przeszyte grotom,
Będzie boleć — radujże się!«



62 44. EROS i PSZCZOŁA.

Drzemiała pszczołka
Na róży kwiecie;
A wtem przybiega
Cytery dziecię;

Nie widząc pszczoły,
Różyczkę zrywa, —
Pszczola mu żądłem
Palec przeszywa.

Zraniona rączka
Boli nieznośnie,
Jęczy i płacze
Eros żałośnie;

Rozsuwa skrzydła,
Ku górze rwie się
I do Cytery
Skargi swe niesie.

»O biada, biada
Co za katusze!
O droga matko,
Umierać muszę!

Małe stworzonko,
Pszczołą nazwane,
Tę mi śmiertelną
Zadało ranę!«

Na to Cytera:
»Takież ci bole
Sprawia, Erosie,
Żądętko pszczole?»

To jakże cierpią
Ci, pomyśl o tem,
Którym ty serce
Przeszywasz grotem?«



64 45. WIOSNA.

Oto wiosna się przybliżyła!
Już Charity sypią róże;
W ciszy drzemią morskie fale,
Zapomniawszy wiatr i burze.

Oto nurek w głąb się nurza
I żórawi chmura leci,
Słońce pełnym blaskiem świeci,
Chmurne niebo się rozchmurza.
Pracujących widać ludzi,
Ze snu się roślinność budzi,
Pąk oliwy się rozwija,
Już zielone Bakcha liście,
A z pod liści wyglądają
Młode jagód winnych kiście.



46. PUHAR NA CZEŚĆ WIOSNY.

Rzeźbiarzu, zrób mi puchar
Na wiosny cześć, gdyż ona
Nam dziś swe pierwsze róże
Z młodego sypie łona.
Zrób puchar mi ze srebra,
Lecz nie przyjaciół grono
Wyrzeźbij mu na bokach,
Nie bajkę wymyśloną, —
Lecz raczej Zewsa plemię:
Więc najprzód wyryj syna,
Bakchosa Ewiosa,
I tuż kapłankę wina,
Kipride, pobłażliwą
Na hymenowe związki;
I wina zrób gałązki,
Odziane w świeże liście;
Z pod liści niech zerkają
Soczystych jagód kiście;
Niech bawią się w ich cieniu

Charity i Erosy,
Cudowne zaś chłopięta
Niech śledzą w zachwyceniu
Febowej pieśni głosy.



47. DO HEFESTA. 67

Hefeście, w twojej mocy
Kuć z srebra różne dziwy,
Lecz ty mi nie kuj zbroi, —
Na bitwy jam nie chciwy.

O nie, ty raczej puhar
Głęboki zrób mi, boże,
Co wina zmieści, ile
Spragniony wypić może.

I niechaj go nie zdobią
Plejady ni Kolasa,
Ani Oryon straszny,
Ni gwiazdy Wołopasa.

Ty wyryj na nim grona,
Jagody zrób soczyste,
Niech znoszą je menady
W kielichy pozłociste.

I wyryj tuż Lyea,
Erosa i Batyla,
Niech każdy z nich wesoly
Puhary te wychyla.

68 48. EROS W NIEWOLI.

Muzy schwytały Erosa
I oplątały go w wieńce;
Tak związanego psotnika
Oddały Piękności w ręce.

Szuka go wszędzie Cytera,
Bo matczyne serce boli,
I nosi okup niemały,
By go wykupić z niewoli.

Lecz Eros, choćby ktoś wykup
Wypłacił, nie pójdzie z nikim:
On do swobody nie wzdycha,
Umie już być niewolnikiem.



49. UROKI WIOSNY.

69

Miło sobie iść po łące,
Deptać włosy traw soczyste,
Gdy powiewa zefir lekki
I powietrze wzrusza czyste.

Miło ujrzeć gaj Bakchosa
I utonąć w jego cieniu,
I dziewczynę piękną ścisnąć,
Drżącą w niemem zachwyceniu.



70 50. DO ŚWIERSZCZA.

Świerszczu, błogie twoje życie,
Bo, kropelką żyjąc rosy,
Na wysokim drzewa szczycie
Śpiewasz, niby król, wesoło.
Twoje wszystko tu wokoło:
I co las w swym gąszczu skrywa,
I co żyzna rodzi niwa.
Rolnik cię miłością darzy,
Boś ty luby zwiastun lata,
Nikt ci szkody nie wyrządzi,
Boś ty ulubieniec świata.
Tyś i muzom także miły,
Ciebie Febus nawet kocha,
Gdyż ci dał do śpiewu siły.
Starość twoich sił nie kruszy,
Mędrcom tyś i piewcą razem,
Ty krwi nie masz, nie znasz bólu —
Prawie bogów tyś obrazem.



51. DO RÓŻY. 71

Złączmy kwiat miłości, różę,
Z Dionyzosem w jednym chórze!
Cudnolistej róży kwiatem
Niech ozdobi każdy czoło
I zapija wino słodkie,
Śmiejąc, bawiąc się wesoło.

Różo, wiosny tyś ozdoba,
Bogi się radują tobą;
Różo, ciebie w swe kędziorki
Syn Cytery wplata młody,
Gdy, swawoląc z Charitami,
Wiedzie różne korowody.
Gdy ty mi uwieńczysz skronie,
Zagram wnet na barbitonie,
W twej świątyni, Dionyzosie,
Rażno, starzec, pomknę w tan,
Przytulony do dziewczyny,
Z róż na głowie mając wian.



72 52. GOŁĄBKA.

Gołąbko luba, dokąd
Tak spieszysz? gdzieżeś była?
Co znaczy, że ta wonność
Od ciebie płynie miła?

— Mię posłał do osoby
Anakreont nie lada:
Do chłopca, do Batyla,
Co sercem jego włada.

Sprzedala mię Cytera
Za jakąś pieśń niedługą;
Za wielką tę zapłatę
Być muszę wierną sługą.

Patrz, oto jego listy;
On rzekł mi, że w nagrodę
Za wierną służbę wkrótce
Powróci mi swobodę.

Lecz ja, choć mię uwolni,
U niego zostać wolę,
Bo czyż swoboda może
Polepszyć moją dolę?

O znam ja na wolności
Gołębi dolę marną:
Zbiegają góry, pola,
By znaleźć liche ziarno.

A dzisiaj mi niczego
Anakreont nie broni:
Podaje słodkie ciasto
Na własnej swojej dłoni,

I pić mi daje wino,
Które sam chętnie pije;
Napiwszy się, skrzydłami
Miękkimi twarz mu kryję.

A kiedy się do syta
Natańczę i nagonię,
Wygodnie sobie siadam
I śpię na barbitonie.

Ot wszystko wiesz, więc odejdz,
Rozmowa już skończona,
I tak naplotłam więcej,
Niż gadatliwa wrona.



74 53. OBRAZ EUROPY.

Co obraz ten oznacza,
Jak myślisz, mój chłopczyku?
Ja widzę obraz Zewsa
Samego w onym byku:

Gdyż ma on na swym grzbiecie
Z sydońskich stron dziewczynę,
I, prując dzielnie fale,
Przepływa móżz głębinę;

Bo, przyznam, innych byków
Nie widywałem wcale,
Co by, rzucając stada,
Puszczały się na fale.



54. OBRAZ KOCHANKI. 75

Maluj mi, malarzu sławny,
Ty, rodoskiej sztuki panie,
Mą kochankę nieobecną...
Niech ten opis za nią stanie.

Oto słuchaj: włosy czarne
Niech pokryją bujnie głowę —
I daj, gdy to w mocy twojej,
Woskom wonie balsamowe.

Nad pełnemi jagodami,
Miękkim włosiem ocienione,
Niech połyska białe czoło,
Z kości słonia wytoczone.

Brwi nie skracaj, ale także
Niech nie łączą się ze sobą;
Łuki czarnych rzęs niech będą
Powiek wdzięcznych jej ozdobą.

A płomienia chyba użyj
Na źrenice jej ogniste,
Tak świecące jak Ateny,
Jak Cytery łzawo-mgliste.

A na nosek, na jagody
Zmieszaj, mistrzu, mleko z różą,
Usta zrób jej, jak Pejtony,
Co pieśszoty błogie wróżą.

Kształtny, miękki zrób podbródek,
Pod nim, wokół śnieżno-białej
Szyi, niechaj się swawolnie
Charit rój unosi cały.

Wreszcie zgrabnie na jej postać
Purpurowe rzuć osłonki,
By przez szatę przebijały
Zbudowane kształtnie członki.

Dość, już widzę ją w tej krasie,
Wkrótce wosk przemówi, zda się...



55. OBRAZ BATYLLOSA. 77

Batyllosa mi wymaluj,
Mistrzu, tak, jak cię nauczę:
Włosy niechaj ma błyszczące,
Niech, od spodu będąc krucze,
Jasnym się odcieniem kończą;
Niech kędziory pokręcone
Malowniczo opadają
W którą same zechcą stronę.
Brew czarniejsza, niżli smoki,
Jako wieniec niech ocienia
Delikatne, świeże czoło.
Czarnych jego ócz spojrzenia
Niechaj srogość w sobie kryją
I zarazem blask pogody:
Pierwszą z oczu weź Aresa,
Drugą — z ócz Cytery młodej; —
Takie zrób, że, gdy srogością
Najprzód w serce trwogę wleją,
Gdy pogodą się rozjaśnią,
Napełniają znów nadzieją.
Powlecz świeżych brzoskwiń różem
Miękkich jego lic atłasy,

A gdyś w stanie, to Ajdosy
Na jagodach rozlej krasy.
Teraz usta... Tych opisać
Widzę, że mi sił nie staje:
Daj im słodycz ust Pejtony,
I choć martwe, niech się zdaje,
Że przemówią lada chwila...
Białą ze słoniowej kości
Szyję zrób — by Adonisa
Ustała jej w piękności.
Hermesowe zrób mu piersi,
Hermesowe zrób ramiona,
Daj mu uda Polydeuka,
Daj Bakchową kształtność łona.
A powyżej ud mięsistych,
W których ogień płonie skryty,
Umieść wstyd, co właśnie żąda
Poznać czary Afrodyty.
Ale sztuka twa zazdrosna
Nie da plec odtworzyć — szkoda!
Już o nogach nic nie wspomnę, —
Oto, mistrzu, jest nagroda,
Jakiej żądasz... Weź ot jeszcze
I tę postać Apollona:

Gdy Batyla chcesz malować,
Niech za wzór ci służy ona.
A na Samos gdy powrócisz,
I nadejdzie kiedyś chwila,
Że malować będziesz Feba,
To za wzór użyj Batyla.



80 56. AFRODYTA NA DYSKU.

Oto ktoś wyrzeźbił morze!
Oto patrz, w natchnionym szale
Jakiś mistrz na kamień dysku
Rozlał, zda się, morskie fale!

Któż to, wzniosłszy myśl ku bogom
I zgłębiwszy ich przyrodę,
Tę Kiprydę świeżą, białą
Po nad morską uniósł wodę?

Nagą nam ją ukazuje,
Pełną wdzięku, mistrz-czarodziej,
To przykrywszy tylko falą,
Czego widzieć się nie godzi.

Jako białe morskie kwiecie,
Zda się chwiać na wód głębinie,
Zlekka dłońmi śnieżystemi
Dzieląc fale, zda się płynie.

Ponad falą szyjką białą,
Piersi z róż pod falą skryte —
Jako lilia wśród fiołków,
Z fal wyziera Afrodyte.

Na tańczących zaś delfinach
Eros i Himeros płyną
I na ludzkie pożądania
Spoglądają z drwiącą miną.

Drobnych rybek zwarte roje
Otaczają Pafię wkoło,
I igrają z ciałkiem białem,
I pluskają się wesoło.



Objaśnienia.

1. DO LUTNI.

Atrydzi, wogóle potomkowie Atreusza, syna Pelopsa, króla Myceny. Tu Agamemnon i Menelaus, bohaterowie wojny trojańskiej.

Kadmos, legendowy założyciel miasta Teb w Bocyi.

Eros, grecki bóg miłości (łac. Amor).

Herakles czyli Herkules, największy mityczny bohater Hellady.

2. MOJE BERŁO.

Homer, legendowy twórca epopei greckiej.

Bakch czyli Dionyzos, grecki bóg wina i wesołości.

5. DO WINA.

Kipryda, przydomek Afrodyty, dany jej od wyspy Kipru, gdzie kult jej najbardziej był rozpowszechniony.

6. DO SIEBIE.

Lyeos, t. j. kruszący troski, jeden z przydomków Bakcha.

10. ŻYCIE BEZ ZAZDROŚCI.

Gyges, pasterz lidyjski, zamordował króla Kandaulesa, po którym odziedziczył tron.

12. SZAŁY.

Atys, kapłan i ulubieniec Kybeli, na cześć jej wytrzebiony.

Kybela, bogini frygijska, której kult później przeniósł się także do Grecji.

Klaros, miasto w Jonii ze słynną świątynią Apollona.

Febus, bóg słońca, przydomek Apollona.

13. KOMOS.

Komos — tak nazywały się w Grecji uczty i pieśni pijackie.

Tyrsos, laseczka obwita bluszczem i winem, z szyszką sosnową u końca, którą trzymano w ręku w czasie tańca.

15. DO SIEBIE.

Sylen, wychowawca i towarzysz Bakcha.

Narteks (narthecium, łomignat), roślina z rodzaju sitowiovych, rośnie w całej Europie; w starożytności używany był, jako lekarstwo na rany.

16. DO SIEBIE PIJANEGO.

Alkmeon, syn Amfiaraosa, zamordował swoją matkę Eurypilę za to, iż namówiła męża do wzięcia udziału w wojnie z Tebami, w której ten zginął.

Orestes, syn Agamemnona, zamordował matkę swą Klitemnestrę, mszcząc się za śmierć ojca, zamordowanego przez Klitemnestrę, gdy powrócił z wojny trojańskiej.

Ifitos, syn nauczyciela Heraklesa, Eurytosa, zabity przez Heraklesa w napadzie szału.

Ajaks, syn Telamona, najślawniejszy po Achillesie bohater wojny trojańskiej, dostał pomieszczenia zmysłów, gdy miecz Hektora, bohatera trojańskiego, przyznano nie jemu, lecz Odysowi.

Hektor, syn Priama, króla Troi.

17. DO EROSA.

Lotos, roślina pastewna; także roślina mityczna, której na pokarm używali Lotofagowie.

Papyrus, roślina, z której wyrabiano rodzaj płótna, używanego także jako papier.

Chiton, spodnia część odzieży greckiej, odpowiadająca rzymskiej tunice.

18. DO SKAPEGO.

Plutos, grecki bóg bogactwa.

20. DO DIONYZOSA.

Cytera, jeden z przydomków bogini Afrodyty.

21. UMIARKOWANIE.

Scytowie, naród dziki, który za czasów greckich koczował na północ od morza Czarnego, w dzisiejszej Rosji południowej.

22. DO DZIEWCZYNY.

Córka Pandyona, króla ateńskiego, Progne, przemienioną została w jaskółkę. (Ovid. Metam. VI. 412—674.)

Zona Amfiona, Niobe, córka Tantala, króla frygijskiego, została przez Zewsa przemienioną w skałę za to, że obraziła jedną z żon jego, Latonę. (Ovid. Metam. VI 146—312).

26. ZNAKI.

Tyara, strój głowy u Partów.

Partowie, lud wojowniczy, mieszkający w Azji, na południe od morza Kaspijskiego.

29. EROS WOSKOWY.

Drachma, moneta grecka, wartości około 2 złp.

31. MIŁOSTKI.

Korynt, miasto w Achai nad rzeką Istmos, założone przez eolczyka Syzyfa.

Achaja, część Peloponezu między Argolidą, Arkadyą i Lakonią, już przez Homera nazywana „kalligynaikos“, t. j. krainą pięknych kobiet.

Lesbos, wyspa na morzu Egejskim, dzisiejsza Metelino.

Rodos, wyspa tamże.

Karya, kraina w Azji mniejszej, ograniczona Lydyą, Frygią i morzem Egejskim.

Kanobos (Canopus), miasto nad Nilem w Egipcie, słynne z zakładów rozpusty, i z tego powodu licznie przez cudzoziemców odwiedzane.

Kreta (Kandya), duża wyspa na morzu Śródziemnym.

Gadeira czyli Gadir, osada, założona przez Fenicyan na południowym brzegu półwyspu Pirenejskiego, dziś Kadyks.

Baktrya, starożytna nazwa dzisiejszego Afganistanu.

32. ŻAR MIŁOŚCI.

Batylos, ulubieniec Anakreonta.

Pejtona, bogini namowy, kokieteryi.

33. STRZAŁY EROSA.

Mąż Cytery, Hefest, bóg ognia, boski kowal (rzym. Wulkan).

Lemnos, wyspa na morzu Egejskim, miejsce pobytu Hefesta.

Ares, syn Zewsa, bóg wojny (rzym. Mars).

37. DO JASKÓŁKI.

Tereus, król Tracyi, żonie swojej Prognie, przemienionej w jaskółkę, uciął język.

40. DO ROŻY.

Charity, córki Zewsa i Hery, lub Heliosa i Aigle, boginie wdzięków i wesołości.

Pontos, syn Eteru i Ziemi, bóg morza.

Atene-Pallas, bogini mądrości, jako urodzona z głowy Zewsa.

Olimp, wysoka góra w Tessalii, której szczyty były siedliskiem bogów olimpijskich.

43. ODWIEDZINY EROSA.

Wolarz, Niedźwiedzice obie, t. j. **Wielka i Mała**, gwiazdozbiory północnego nieba.

47. DO HEFESTA.

Plejady, powszechnie znana część gwiazdozbioru Byka (Kwoka i kurczęta).

Kolasa = Wóz — inna nazwa Niedźwiedzicy.

Oryon, Wołopas (t. j. Wolarz) gwiazdozbiory.

Menady, kobiety, które razem z bachantkami brały udział w orgiach na cześć Dionyzosa.

51. DO RÓŻY.

Barbiton, starogrecki instrument muzyczny w rodzaju liry.

53. OBRAZ EUROPY.

Europe, córka Feniksa, króla Fenycyi, którą Zews w postaci byka uprowadził z Sydonu na wyspę Kretę.

Sydon, miasto w Fenycyi.

54. OBRAZ KOCHANKI.

Rodoska sztuka, t. j. malarstwo, gdyż na Rodosie znajdowała się w starożytności słynna szkoła malarstwa.

55. OBRAZ BATYLLOSA.

Ajdos, bogini moralności i wstydu.

Adonis, piękny młodzieniec, ulubieniec Afrodyty.

Hermes, syn Zewsa i Mai, bóg handlu, goniec boski.

Polydeukos, czyli Polluks, brat Kastora, syn Zewsa.

56. AFRODYTE NA DYSKU.

Himeros, bóg pragnień miłosnych (rzym. Cupido).

Pafia, przydomek Afrodyty, od miasta Pafos na Cyprze, gdzie znajdowała się najstarsza jej świątynia.



Spis rzeczy.

	Str.
1. Do lutni	9
2. Moje berło	10
3. Wszystko pije	11
4. Do wina	12
5. Do wina	13
6. Do siebie	15
7. Między młodymi	16
8. Bogactwo	18
9. Życie bez troski	19
10. Życie bez zazdrości	20
11. Wesoła starość	21
12. Szały	22
13. Komos	23
14. Życie spokojne	24
15. Do siebie	25
16. Do siebie pijanego	26
17. Do Erosa	28
18. Do skąpego	29
19. Chęć do tańca	30
20. Do Dionyzosa	31
21. Umiarkowanie	33

	Str.
22. Do dziewczyny	34
23. Do dziewczyny	35
24. Do siebie	36
25. Erotyk	37
26. Znaki	38
27. Dary bogów	39
28. Zwycięstwo Erosa	40
29. Eros woskowy	41
30. Miłość i złoto	42
31. Miłostki	43
32. Żar miłości	45
33. Strzały Erosa	46
34. Sen	47
35. Wyścigi z Erosem	48
36. Do jaskółki	49
37. Do jaskółki	51
38. Moc wina	52
39. Sen	54
40. Do róży	55
41. Dionyzos	58
42. Eros we mnie	59
43. Odwiedziny Erosa	60
44. Eros i pszczoła	62
45. Wiosna	64
46. Puchar na cześć wiosny	65
47. Do Hefesta	67
48. Eros w niewoli	68
49. Uroki wiosny	69

	Str.
50. Do świerszcza	70
51. Do róży	71
52. Gołąbka	72
53. Obraz Europy	74
54. Obraz kochanki	75
55. Obraz Batyllosa	77
56. Afrodyte na dysku	80
Objaśnienia	85



ANULOWANO
12816

KSIĘGARNIA

ANTYKWARIAT



C 42273

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Biblioteka UJK Kielce

UJK



0480310